Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 29.

Dziewiętnaste posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 11go Sierpnia.

(Dokończenie.)

Za tymczasowem zatrzymaniem przynależnego dziedzicom prawa paszenia, oświadczył on się ze względów ekonomicznych, za zatrzymaniem zaś tymczasowem ustawy dotyczącej polowania i lasów z tego powodu, aby zapobiedz wszelkim niesnaskom w tej mierze.

Dalej żąda on jeszcze, aby urzęda polityczne upoważnić do pewnych prowizorycznych rozporządyeń w tym względzie, gdyż przecie zagrażający z powodu przerwania dotychczasowych dochodów wielu rodzinom niedostatek zasługuje na uwzględnienie publiczne. Co się tyczy obowiązków prawnie przepisanych względem restauracyi i utrzytrzymania szkół, kościołów i innych zakładów publicznych, jest on tego zdania, aby takowe i nadal pełniono, dla uchronienia odministracyi od zawiłości. Tak samo sądzi on także co do ustanowionych istniejącemi prawami opłat, aby je pobierano bez przerwy; ludność bowiem wiejska, która sądów patrymonialne nie potrafi odróżnić od rządowych, mogłaby nakoniec wpaść na to mniemanie, że ogółem żadnych już należytości płacić nie potrzeba.

W końcu sądzi on się być zmuszonym do oświadczenia się za tem, aby nad wnioskiem Kudlicha obradowało całe zgromadzenre, a to najprzód dlatego, że po 4rodniowej debacie, każdy z deputowanych już dość dokładnie rzecz tę wyrozumiał, powtóre, że komisję dla tej sprawy i tak tylko z członków zgromadzenia utworzyćby można, a nakoniec, że tym sposobem bardzo wiele oszczędzi się czasu.

(Wniosek ten poparto także.)

Następnie popierał swoją poprawkę deputowany Trojan, wynurzając najprzód to życzenie w tej mierze, aby z ogłoszeniem zasady, którę już wszyscy uznali, to jest, równego politycznego uprawnienia wszystkich obywateli państwa nie ociągano się dłużej, z tego bowiem jako wynikłość wypłynie zarazem to wyrzeczenie, że wszystkie wolność osobistą ograniczające stosunki, a tem samem i stosunek poddańczy ustać muszą na zawsze. Co się tyczy należytości laudemialnych, zgadza on się supełnie z wnioskiem Violanda, i oświadcza się oraz za tem, o czem żaden wniosek nie wspomina, to jest, aby wszystkie do cudzych gruntów przywiązane regalje dziedziców, jako to: polowanie, rybołowstwo, łowienie ptaków i inne, których początek nie opiera się na sprawiedliwej z objej strony ugodzie, natychmiast ustały. Atoli co się tyczy ugód, jest on tego zdania, że je szanować potrzeba; ugody bowiem nie ograniczają wolności osobistej, ale owszem są jej wynikłością; dlatego ograniczenie tychże byłoby zarazem samowolnem, gwałtownem ograniczeniem samejże wolności, a że coś podobnego nie pociąga dobrych skutków za sobą, tego i wspominać tu nie potrzeba. W końcu żąda on także tego, za czem kilku już deputowanych się oświadczyło, mianowicie aby rozstrzygnienie kwestyi wynagrodzenia poruczono osobnej komisyi, w której z każdej prowincyi powinno trzech zasiadać członków.

Po uzasadnieniu jeszcze kilku pomniejszych poprawek, które potem po największej części odwołano znowu, zamknięto posiedzenie dzisiejsze o kwadrans na 4tą popołudniu. Jutrzejsze posiedzenie zapowiedziano na godzinę 9tą zrana.

Dwudzieste posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 12go sierpnia.

(Porządek dzienny jak wczoraj.)

Posiedzenie zaczyna się o ½ do 10tej pod przewodnictwem Strohbacha.

Po odczytaniu i przyjęciu wczorajszego protokołu przystąpiono zaraz do obrad nad wnioskiem Kudlicha.

Streit dodaje do poprawki Ullepitscha jeszcze to, aby prawo poddanych do lasów byłych swych dziedziców zostało nienaruszonem, w górzystych bowiem okolicach Morawii na największą nędzę wystawionych, mają prawo włościanie zbierania suchego drzewa w lasach pańskich. Darowaniem pańszczyzny nie wiele się przysłużymy włościanom tamtejszym, a odbierając im prawo powyższe, wtrącamy ich w nędzę nie do opisania, tam bowiem zima trwa 8 miesięcy. Aby zaś zabezpieczyć prawa dominiów, potrzeba regulacyi na zasadach prawa i ekonomii narodowej. (Poparto.)

Löhner, Vacano, Hein i Umlauft podają w połączeniu poprawkę, którąby dalsze zrobiła już niepotrzebnemi. 1szy punkt tej poprawki wyrzeka zniesienie stosunku poddańczego, 2gi zniesienie wszystkich ciężarów bez różnicy, 3ci zajmuje się składem komisyi względem wynadgrodzenia, 4ty krokami ministeryalnemi względem uregulowania sądownictwa. Prezydujący oznajmia, że mu ośm jeszcze poprawek przedłożono. (O! o!)

Cerne z Istryi sprzeciwia się wszelkiemu wynadgrodzeniu. (Oklaski — poparto.)

Mokry z Czech chce zniesienia tak zwanego kanonu i laudemium zwykle przy kupnie i sprzedaży gruntu płaconych. (Poparto.)

Violand chce już końca debaty, ponieważ przedmiot dostatecznie już wyjaśniony. Löhner i Goldmark popierają go, jednakże poprawki już przedłożone mają jeszcze być przez wnioskodawców uzasadnione.

Mayer, Borrosz, Doliak sprzeciwiają się temu, powstała więc ztąd żywa i dość długa debata, aż w końcu jakiś deputowany zrobił tę uwagę, że podczas tej sprzeczki można było przerobić wszystkie poprawki, dlatego żąda on, aby wrócono do porządku dziennego. Prezes podaje to głosowaniu. (Przyjęto.)

Następują różne poprawki względem rezolucyi dziesięciny księżom przynależnej, wolności polowania, rybołostwa i zniesienia prawa propinacyi. (Wniosek ten deputowanego Herziga popierają szczególnie włościanie na prawej siedzący.)

Borrosz czyta obszerny wniosek o 26 punktach, z których ostatni: aby wypędzić wszystkich urzędników, którzy przeciw prawom ludu grzeszyli, tem zakończa, że choć prawość charakteru i zdrowy rozsądek ludu zawsze przebaczyć jest gotów nawet tym, którzy przeciw niemu zawinili, jednakże ciemięzców i tyranów ludu wypędzić potrzeba, są to bowiem wilki o wybitych kłach, nie mogą już więcej kąsać, ale szczypią dotąd. Niedawno rozdawał tu jeden poseł z Bukowiny pismo o wypadkach w Kimpolung. Jeżeli tylko dziesiąta część tego prawdą jest, urząd kameralny tamtejszy musi być zaskarzonym za tak haniebne pogwałcenie wszelkich praw człowieczeństwa. Tacy ludzie nie warci litości, dosyć już napili się krwi nieszczęśliwych ofiar swoich.

Prezydujący oświadczając, że to już ostatnia jest poprawka, wzywa zapisanych mowców do wstąpienia na mownicę.

Wstępuje Jonak z mową długą, bo blizko 5 kwadransów trwającą a dość oschłą, w której oświadcza się za zniesieniem przywilejów kastowych, za wydźwignięciem włościana z nędzy fizycznej i moralnej, za zniesieniem prawa dozwalającego w pewnych razach wywłaszczyć (abstiften) chłopa, za zniesieniem patentu karnego poddańczego, nakoniec za wynadgrodzeniem dziedziców.

Posiedzenie kończy się o 1szej popołudniu.

Dwódzieste pierwsze posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 14go sierpnia.

Początek posiedzenia o ¼ na 11tą.

Prezydujący Strohbach.

Po przyjęciu protokołu izba uwalnia na miesiąc deputowanego Tarnowskiego, przyjmuje podanie się dymisyi deputowanego Horaczka z Czech, wzywając ministra do rozpisania nowych wyborów.

Prezydujący zaprasza posłów z Dalmacyi, aby wybrali z pośród siebie członków do wydziału konstytucyi i petycyi.

Izba potwierdza wybór Skrzyńskiego, wybranego tylko przez 8 wyborców.

Löhner interpeluje ministra finansów względem pretensyi skarbu państwa do Meternicha. Bo choć go nie można pociągnąć do odpowiedzialności za polityczną część urzędowania, jednakże winien on jak każdy ustępujący urzędnik składać rachunki. Pytam się zatem, czy przedsięwzięło już ministeryum w tym względzie jakie kroki, i czy takie przedsięwziąć zamyśla? Jak wiadomo, posiada Meternich nie zadłużoną majętność Plas.

Kraus: Zgadzam się zupełnie z interpelującym, i uczynię potrzebne kroki.

Löhner: Tylko prędko, aby nie obciążono tym czasem wymienionej majętności.

Teraz występuje Trojan na mownicę, mówi o wniosku Kudlicha długo, rozwlekle, a tak sucho, że nie jeden deputowany zaczynał już zasypiać, nie przytaczamy zatem mowy tej, nie chcąc, aby i czytelnicy nasi w ślady izby nie poszli.

Trojan obstawał za wynadgrodzeniem dziedziców przez włościan.

Gdy podczas tej mowy pojawił się w sali sejmowej minister spraw wewnętrznych, Smolka interpeluje go, okazując urzędowe rozporządzenie cyrkułu Żołkiewskiego, który na mocy rozkazu gub. z dnia 29go Czerwca wzbrania gwardzistom noszenia broni i munduru w miejscach, gdzie nie mieszkają stale. Okólnik ten każe prócz tego wszystkich gwardzistów nie mających paszportów, i tylko kartą urlopu od naczelnika gwardyi się wykazujących przytrzymać i pod eskortą przez urząd cyrkularny do komendy gwardyi narodowej odesłać. Tak to rządzą w Galicyi, i niema to chłop tamtejszy podejrzliwem okiem patrzyć na gwardyą? Pytam się więc, czy ministeryum wie o tem? i co czynić zamyśla, aby okólnik ten cofnąć?

Dobblhof: Rozporządzenie wspomnione nie opiera się na żadnym rozkazie ministeryalnym, i dlatego też nie cytuje go wcale, nie wiedziałem nic o tym kroku, który tylko ganić muszę jako zupełnie niezgodny z zasadami memi względem gwardyi.

Będzie to mojem zadaniem starać się o to, aby zasad tych wszędzie przestrzegano.

Demel: Pisałem list do wyborców mo-

ich, list ten przyszedł odpieczątowany, wątpię więc, czy urzędy pocztowe zachowują tajemnicę listową.

Kraus: Przed kilkoma dniami wydarzył się podobny przypadek. Proszę mi dać ten list, a ja już zapobiegnę temu na przyszłość.

Löhner interpeluje: Tu i owdzie odbywają się sejmy prowincyonalne, które się mienią konstytującemi. To się sprzeciwia konstytującemu Reichstagowi. Pytam się więc, gdzie odwołały się sejmy od Marca, gdzie trwają jeszcze, kto powołał ich, i w jakim celu? Jak się mają uchwały sejmów tych do uchwał naszej izby? Czy minister zamyśla sejmy te zamknąć, dopóki Reichstag zadania swego nie ukończy?

Drugi prowizoryczny patent gwardyi narodowej nie pozwala na żadne inne odrębne korpusy, prócz legionu akademickiego. W Pradze był taki odrębny korpus, sforność, który Thun rozwiązał. Przeciw temu miano podać petycyą. Pytam się więc, czy minister zamyśla przedłożyć nam wkrótce ustawę gwardyi narodowej, czy gwardya narodowa jest instytucyą narodową nie cierpiącą obok siebie żadnych innych korpusów, i czy korpus sforność istnieć będzie?

Dobblhof: Co się tyczy pierwszego punktu, przyzna sam interpelujący, że potrzeba cokolwiek czasu, chcąc na tyle pytań dostatecznie odpowiedzieć, proszę więc o cierpliwość do najbliższego posiedzenia; co się tyczy drugiego punktu, wnet przedłożę izbie nową ustawę gwardyi. Proszę tylko, aby ją zaraz wzięto pod obrady, ponieważ w kilku już miastach objawiają się chęci do rozsypania się gwardyi na pojedyncze, odrębne korpusy, a to wywołać może różnicę stanów. Ustawa dotycząca się gwardyi, musi być narodową. Tylko legion akademicki może być odrębny, inne nie mogą istnieć obok gwardyi. Co się tyczy sforności, nad tem toczą się właśnie narady, nie mogę więc teraz nic o tem powiedzieć.

Latour oznajmia, że Radecki zawarł 6 tygodniowy rozejm, i że i Wenecya nie długo już trzymać się może.

Selinger, (profesor polityki z Morawii) zapytuje się, czy mu izba pozwoli 10 tylko minut do uzasadnienia wniosku swojego.

Izba pozwala. Czarnożółty pan profesor występuje na mownicę i wyliczywszy nie słychane cuda waleczności nieśmiertelnej armii, na które cały świat z zadziwieniem patrzy, zażądał przyjęcia swego wniosku bez debaty poprzedniej, przez aklamacyą. (Nie! nie! tak! tak!)

Borkowski: Zapisałem się już jako mowca przeciw temu wnioskowi, i od prawa mego nie odstąpię.

Prezes: Stało się już zadość uchwale izby, bo deputowany Selinger wniosek swój uzasadnił, lecz czy nad nim głosować należy, na to musiałaby izba pierwej zezwolić, a to sprzeciwia się regulaminowi, wzywam więc mowców w przedmiocie Kudlicha do wstąpienia na mownicę.

Najprzód mówił Schneider, pastor z Bilska, skreślając w nader żywych kolorach smutny stan włościan w Szląsku, któremu zapobiedz można tylko jak najprędszem usamowolnieniem ludu wiejskiego. Mowę jego i pod względem sztuki pięknie ułożoną często a grzmiące przerywały oklaski.

Po Schneiderze zabiera głos Michał Popiel (więzień stanu, dep. z Starejsoli.) Chociaż już tak wiele mówiono tu o prawach włościan, jednego przecież nie dotknięto jeszcze punktu.

Jedno tylko jest prawo w właściwem tego słowa znaczeniu, prawo to nie zna warunków. Skoro zaś sejm uznał niesprawiedliwość stosunku poddańczego, powinien wszystkie ciężary znieść bezwarunkowo. Często robią siobie igraszkę z słowem: prawo. Prawo historyczne przemawia za rzeczami tak, jak są, prawo natury tak, jak być powinni. Opierając się na pierwszem, byłoby może za nadto zuchwale chcieć utrzymywać, że stosunek poddańczy dla tego jest sprawiedliwym, ponieważ Niemce pierwiastkowo tylko przez baronów, hrabiów, kraj zaś Słowiański przez starostów i wojewodów obsadzony był. To utrzymywać byłoby trochę za śmiało. (Wesołość.)

Wspominano tu także, że grunta włościańskie dawniej do panów należały, którzy tylko warunkowo takowe chłopom odstąpili. Ja zaś pytam się, czy może kto więcej sprzedać, niz sam ma. Jeżeli jest dziedzic jaki tej myśli, niechaj apeluje do duchów swych przodków. (Grzmiące oklaski.)

Prawo historyczne nie wczorajsze, to nie może nas wiązać — prawdziwe prawo historyczne domaga się bezwarunkowego zniesienia stosunku poddańczego.

Więc może podług prawa natury? alboż miałby wyżej urodzony więcej prawa jak niżej urodzony? (grzmiące oklaski.) Odwoływano się nawet do zatwierdzeń pańszczyzny przez królów i cesarzów, moi panowie jeżeli chcemy, aby spleśniałe te ustawy jeszcze ważność miały — wtenczas wszyscy tutaj jesteśmy zdrajcami! (grzmiące oklaski.) Więc i prawo natury żąda bezwarunkowego zniesienia.

Chciano to wydać za łaskę jakąś, to czego samo już prawo wymaga, a jeżeli koniecznie mówić mamy o łasce, wtedy zaprawdę mógłby prędzej lud przez tyle wieków ciśniony o niej mówić. (Oklaski.)

Wspominano tu, że wystawia się na szwank prawa wierzycieli zahipotekowanych, pytam się więc, czy my na to tutaj zgromadzeni, abyśmy układali prawa dla prywatnych, czyli zaś na to, abyśmy wyrzekli prawo bezwarunkowe dla wszystkich, i ułożyli liberalną konstytucyą? Mówiono o wynadgrodzeniu. Któż to ma uczynić? czy nie chłop przypadkiem? wtenczas wtłoczymy nań jeden ciężar za drugi, więc może wszyscy? wtenczas musiałyby i miasta płacić. Zarzucono przeciw bezwarunkowemu zniesieniu komunizm, pytam się więc czy nie jest to tysiąc razy większy komunizm, gdy tysiące robią dla jednego, który w próżniactwie strwoni potem ich zarobiony pieniądz?

Lecz zniesienie pańszczyzny nazywać komunizmem, znaczy przynajmniej stracić zmysły.

Jeden deputowany z Pragi (Borrosz) przytaczał tu naśladowania godny przykład robotników wiedeńskich, którzy w dniu 26go maja wypisali na drzwiach majętnych: każda własność jest świętą. Prawda przykład ten jest piękny, napiszmy więc i na drzwiach włościana: każda własność jest świętą. Lecz i na drzwiach dziedzica połóżmy ten sam napis, ale tylko co się tyczy prawdziwej jego własności, a nie praw feudalizmu, bo te nie są jego prawdziwemi prawami (długie, nieustające, grzmiące oklaski.)

Chciano także ze zniesienia pańszczyzny wywieść straszny proletariat, pytam się więc, ażali wszyscy mieszkańcy Austryi od jednego końca do drugiego nie są z małemi tylko wyjątkami proletaryuszami? Czyli myślicie że dziedzic po darowaniu pańszczyzny, będzie już proletaryuszem? choćby najbiedniejszy, będzie on zawsze więcej miał, jak najbogatszy poddany.

Chłop w nadziejach swych zawiedziony, pewnie powstanie w obronie swych praw, a wtenczas macie anarchią, zniesienie zaś pańszczyzny pociąga za sobą nie anarchią, lecz porządek, a ktoby jeszcze przeciw temu mówił, należy do domu szalonych.

Zniesienie tych ciężarów wywoła lepszy byt obywateli, zrzuci hamulec przemysłu i handlu, podźwignie miasta a nakoniec dziedzic więcej niż dotąd zyskiwać będzie.

Kto broni poddaństwa, ten mniema, że to wygodną jest rzeczą, jeżeli obce ręce na niego pracują, ten mniema, że zniesienie pańszczyzny zmniejszy jego dochody, że się zniży do ludu, to ja o takim obrońcu myślę, wszystkie inne dowody takiego są czczym tylko tumanem.

Spodziewam się, że mię zrozumiano, a kto jeszcze nie zrozumiał, ten już nie zrozumie, choćbym rok cały tu prawił. (Powszechne oklaski zewsząd; prezez patrzy, czy i galerja nie klaszcze; — powtórne przeciągłe oklaski z wszystkich ław deputowanych nie przypuszczają mowcę do słowa.) Tylko o tyle sprzeciwiam się Kudlichowi, o ile ten myśli o wynadgrodzeniu. Czyli zaś nie należy się dominiom wynadgrodzenie za używanie pastwisk — to inne pytanie. Do zniesienia ciężarów liczę jeszcze regulacją gmin, bo prowizoryczną juryzdykcję zaprowadzać byłoby nierozsądkiem, i wznieciłoby tylko podejrzliwość włościan.

(Popiel zstępuje z mownicy, obsypany grzmiącemi oklaskami.)

Po nim zabrał jeszcze Peitler głos, i na tem kończy się posiedzenie.

Dwódzieste drugie posiedzenie po zagajeniu sejmu, dnia 16go sierpnia.

Porządek dzienny jak przedwczoraj.

Posiedzenie zaczęło się o pół do jedenastej pod przewodnictwem prezydenta Schmitta, odczytaniem protokołu poniedziałkowego. Po przyjęciu tegoż i po udzieleniu pozwolenia wyjazdu kilku deputowanym, odczytał sekretarza Streitt kilka podań, które prezydent odesłał do komisyi petycyjnej.

Prezydent: przedłożono mi zapytanie, czyli ci deputowani, którzy mieszkają w Wiedniu, a których po za Wiedniem obrano, mają otrzymać wynadgrodzenie kosztów podróży? (Liczne oznaki nieukontentowania.) Prezydent żąda, aby głosowano na to, lecz Szabel mu przypomina, że przedewszystkiem trzeba spytać się o to, czy kto popiera ten wniosek?

Borrosz: Nie pojmuje on wcale jak można robić wniosek taki. Wynagrodzenie kosztów podróży: rozciąga się tylko na podróż odbytą do Wiednia, nie zaś na podróże odbywane przed wyborem.

Strohbach: Deputowany Borrosch dziwi się, jak można podobny wniosek robić, a przecież przysłano tu już kilka zakwitowań tego rodzaju, które on prezydentowi przedłożył.

Potem nastąpiło sprawozdanie o wyborach, poczem prezydent zapowiedział interpelację Zimmera wymierzoną do ministra wojny.

(Dokończenie nastąpi.)

Drukiem Piotra Pillera.